



GAZETA ŁÓDZKA

Wtorek, 7 Listopada 1916 r.

ORGAN NARODOWY.

Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok V. — № 308.

PRENUMERATA w ŁODZI WYNOŚI:

Rocznie rb. 7.20, półrocznie rb. 3.60, kwartalnie rb. 1.80
miesięcznie 60 kop.

Wychodzi codziennie po południu, w niedziele i święta rano.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, Administr. otwarta
codz. od 9 do 7 wiecz., w niedziele i święta do 10 rano.Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach re-
dakcyjnych od 10-ej do 2-ej.Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy
bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:

Nadesłana przed i wśród tekstu za wiersz petit lub jego
miejsce 1 Mk.; reklamy za tekstem 10 fen.; zwyżki 3) fen.
nekrologia 40 fen.; ogłoszenia drobne 4 fen. za wyraz.

Każde ogłoszenie najmniej 40 fen.

Delegacja polska w Berlinie i Wiedniu.

(Według sprawozdania Ad. hr. Ronikiera.)

Decyzja wyjazdu delegacji do Berlinu i Wiednia powzięta została po szeregu narad, na których postawiono następujące warunki:

Warunki te—były trzy:

1) Zasadnicza decyzja państw centralnych co do ogłoszenia aktu Niepodległości Polski.

2) Zakomunikowanie o tem ze strony obu państw centralnych.

3) Wezwanie pewnej liczby osób dla przedstawienia życzeń polaków w Berlinie i Wiedniu.

W tym, co na dni kilka przed wyjazdem poprzedziło ten wyjazd upatrywać należy spełnienie ze strony władz powyżej wymienionych warunków.

W dniu 26 października o godz. 5 po poł. generał Beseler, wezwawszy pp. rektora Brudzińskiego, radcę St. Dzierzbickiego, II-go burmistrza Zygmunta Chmielewskiego, prof. Samuela Dicksteina, postać Lempickiego, ks. Fr. Radziwiłła i hr. Ronikiera, kategorięcznie im oświadczył, że zdecydowano ogłosić akt samodzielnosci Polski, że decyzję tę powzięły oba Mocarstwa Centralne i że Kanclerz Rzeszy wzywa powyżej wymienionych panów, aby pojechali do Berlina dla oświadczenia dezyderatów Polski w tej sprawie.

Przedtem już w dniu 24 października za pośrednictwem ks. Radziwiłła i p. Żychlińskiego—generał Beseler zakomunikował powyżej wymienionym panom, że życzy sobie zapoznać się z tymi dezyderatami, że prosi zatem o opracowanie rodzaju deklaracji, w którejby one być mogły zawarte.

Deklaracja

ta została opracowana i w dniu 26 października rano doręczona gen. Beselerowi za pośrednictwem ks. Radziwiłła. Treść jej jest następująca:

„Wezwani do przedstawienia życzeń polaków, mamy zaszczyt stawić się przed Waszą Ekszelencją. Nie jesteśmy wprawdzie upoważnionym przedstawicielstwem narodu polskiego, gdyż stworzenie takiego przedstawicielstwa jest w obecnym czasie wojennym niemożliwością. Sądzymy jednak, że jesteśmy uprawnieni w imieniu narodu dać wyraz jego niezachwianym żądaniom do odbudowania niepodległego Państwa Polskiego.

Jesteśmy głęboko przekonani, że tylko stworzenie Państwa Polskiego, zdolnego do wszechstronnego rozwoju, zapewniającego równouprawnienie wszystkim obywatelom, mogłoby zapewnić Europie silne podstawy trwałego pokoju i że mocarstwa, któreby to dzieło w pełni wykonały, znajdą w Polsce wiernego sprzymierzeńca.

Osiągnięte w obecnej wojnie zajęcie ziem polskich na wschodzie pozwala właśnie Państwu Centralnym odbudować nasze Państwo, jego stworzenie zaś, śmiemy twierdzić, będzie zgodne z interesami obu tych Państw, aktem sprawiedliwości, którego domagała się historia.

Trwająca wojna nie pozwała może już dzisiaj stworzyć państwa o określonych ścisłe, szczególnie na wschód, granicach, wytworzone jednak przez wojnę warunki wymagają nakazująco wydania aktu państwowego, w którymby panują-

cy obu Mocarstw Centralnych Niepodległość Polski uznawali, proklamowali i gwarantowali.

Poczem należałoby, celem stworzenia stałych i trwałych podstaw państwowości Polski, przystąpić niezwłocznie do realizacji tego aktu.

Według naszego przekonania jest to możliwe w drodze następujących zarządzeń:

1. Zamianowanie Regenta z pełnią praw wykonawczych na terytorjum Państwa Polskiego.

2. Zaleszenie granicy między okupacjami.

3. Powołanie tymczasowej Rady Stanu z miejscowych żywołów, jako organu, którego zadaniem byłoby:

a) wypracowanie konstytucji i projektu praw.

b) organizacja polskiego zarządu państwowego.

4. Stworzenie Departamentu Wojskowego przy Radzie Stanu dla organizacji przyszłego wojska polskiego, któremu za kadry służyłyby Legiony polskie.

Ostatni moment realizacji Państwa Polskiego stanowi proklamowanie Króla Polskiego, a jako ostateczna forma odbudowania Polski—ściśle określenie jej granic przy zawarciu pokoju.

Motywy.

Jak z powyższego widać, deklaracja ta, z 3-ch zasadniczych składa się części:

W pierwszej, jako we wstępie, podkreślone zostało, że autorzy jej nie uważają się za mandatariuszów społeczeństwa polskiego i że mogą tylko wypowiedzieć to, co każdemu polakowi w imieniu swego narodu wypowiedzieć wolno.

W 2-jej części podkreślono niezłomne dążenia narodu polskiego do niepodległości i konieczność wydania aktu niepodległości tę gwarantującego.

W 3-jej uwydatniono z chwilą wydania tego aktu, konieczność jego realizacji i wytknięto zasadnicze punkty, których uwzględnienie jest konieczne, by świadomość o rzeczywistości tej realizacji mogła przeniknąć do szerszych warstw społeczeństwa i by ta realizacja społecznie i bez wstrząszeń przeprowadzoną być mogła.

Gen. Beseler zwrócił uwagę na 1-szy i 4-ty punkt powyższej deklaracji. Co do 1-go, tyczącego się regenta, wyraził on zdanie, że powołanie regenta napotyka z wielu przyczyn na poważne trudności, co do 4-go wyraził obawy, że stworzenie wojska polskiego, opierającego się na Legionach jako na wodzach jest z tego względu nie odpowiedni, że w Legionach rozpowszechnione było politykowanie, a dobry żołnierz nie powinien sobie nigdy na nie pozwalać.

Niemniej gen. Beseler wyraził zdanie by deklaracja w całości Kanclerzowi Rzeszy przedstawioną została i dezyderaty polskie wypowiedziane.

Zaproszenie do Wiednia.

Dnia 27-go października, za pośrednictwem barona d'Adryana otrzymano zaproszenie udania się do Wiednia do ministra spraw zagranicznych, barona Buriana.

Zaproszeni, zważywszy wszystkie za i przeciw wytworzonej sytuacji, powzięli

decyzję, że „uchylanie się od wyjazdu byłoby połączone z niechybną szkodą dla sprawy polskiej” i jednogłośnie zdecydowali się wyjechać do Berlina i do Wiednia, tam jednak nie ograniczać się na przeczytaniu deklaracji i wysłuchaniu odpowiedzi, lecz najprzód w niej w odpowiednich słowach umotywić, a w szczególności wpłynąć na decyzję w sprawie robotniczej.

w Berlinie.

Po przybyciu do Berlina w sobotę, dn. 28-go października zostali zawiadomieni, że Kanclerz Rzeszy Bethmann-Hollweg oczekuje ich w pałacu swym na Wilhelmstrasse o godz. 5-ej po poł. i że oprócz odczytania deklaracji polskiej i wysłuchania odpowiedzi na nią, ceremoniał owego dnia nie przewiduje żadnych wyjaśnień szczegółowych. Naturalnie oświadczenie takie zakomunikowane przez p. v. Matiusa wywarło wrażenie przygnębiające. — Rozumiano to tak, że obecność polaków z Warszawy ma być wyzyskaną dla celów wielkiej polityki, a dezyderaty polskie nie wzięte w dostatecznej mierze pod uwagę.

To też w nastroju raczej przygnębnym i pesymistycznym udała się delegacja do pałacu kanclerskiego; po chwili oczekiwania w gabinecie historycznym w którym pracował długie lata ks. Bismark — przeprowadzono polaków do sali audjencyjnej. Po chwili wszedł do niej Kanclerz w otoczeniu kilku urzędników ministerjalnych i wojskowych, pomiędzy nimi byli pp.: Wanschaffe, Jagow, Heinrichs, Bergen, Etschuer i t. d.

Kanclerz po odbytej ceremonii przedstawienia mu wszystkich członków delegacji w kilku słowach powitał ją i zaprosił do odczytania deklaracji. Uczynił to Rektor Brudziński i tekst na piśmie wręczył Kanclerzowi. Wtedy ten ostatni również odczytał tekst odpowiedzi.

Wrażenie ogólne

Przemówienie Kanclerza było raczej dodatnie, w szczególności zaś wydał się przychylnym zwrot, określający przyszły stosunek Polski do Państw Centralnych, jako przyjacielsko-sąsiedzki.

Po przemówieniu, Kanclerz pożegnał obecnych, obawy więc by nie było możliwości przedstawienia spraw pałacym, zdawały się bardziej uzasadnione.

Dopiero o godz. 7-mej wieczorem przybył p. v. Mutius i oświadczył, że Kanclerz zaprasza przybyłych na herbatę, na jutro w niedzielę o godz. 5-ej po poł. zaś p. Wanschaffe prosi 4 panów (Dzierzbickiego, Chmielewskiego, Brudzińskiego i Ronikiera) na śniadanie o godz. 1 i poł w poł. tego dnia do Kaiserhofu.

Postanowiono więc wykorzystać udzieloną w ten sposób możliwość rozmówienia się dla załatwienia i wyjaśnienia ważniejszych spraw.

Tak się też stało — w rozmowie w czasie i po śniadaniu z p. Wanschaffem i Ritschnerem została obszernie poruszona sprawa zabierania gwałtem robotników, wręczono też odpowiednią notatkę; poruszono sprawę konieczności powołania regenta, uzasadniając ją potrzebą stworzenia natychmiast symbolu państwowości;

podkreślono drażliwość sprawy wojskowej i t. d.

Te same tematy były osią rozmów z Kanclerzem i jego otoczeniem na herbacie o 5-tej. Były na niej obecne dwie damy —siostra żony kanclerza i p. v. Matiusowa, z panów zaś oprócz tych, którzy byli dnia poprzedniego, byli obecni dr. Helfrich i hr. Zech, zięć Kanclerza. Była więc sposobność wypowiedzenia się dostatecznie. Skorzystano też z niej zaraz sumiennie i przypuszczalnie z korzyścią dla załatwienia spraw samych.

Wieczorem w niedzielę wyjechano do Wiednia, korzystając ze specjalnego wagonu sypialnego, który władze oddały do dyspozycji delegacji.

W Wiedniu.

Do Wiednia przyjechano w poniedziałek rano, już na stacji zostali polacy zawiadomieni, że minister Burian czeka ich będzie o godz. 3-ej po południu. O tej też godzinie stawiono się do gmachu ministerjum spraw zagranicznych na Ball-Placu. U wejścia przywitał przybyłych baron Ugron, były konsul austriacki w Warszawie, a obecnie sekretarz w ministerjum specjalnie do spraw polskich, używający tytułu ministra. Po chwili delegacja znalazła się w sali Kongresu wiedeńskiego, gdzie w danej chwili oczekiwał już baron Burian w otoczeniu kilkunastu wysokich urzędników.

Znów odbył się ceremoniał podobny do berlińskiego; bar. Burian w odpowiedzi na deklarację polską przeczytał mowę, tekst której jest następujący:

Oświadczenie bar. Buriana.

„Sprawia mi żywą przyjemność, moi wielce szanowni panowie, że mogę was tutaj powitać i zawiadomić was, że Jego Cesarska Mość, mój Najlaskawszy Pan oraz jego Najjaśniejszy Sprzymierzeniec, Jego Cesarska Mość Cesarz Niemiecki, postanowili wskrzesić Państwo Polskie.

„Przyszłe Królestwo Polskie rozpocznie oczywiście całkowite swoje państwowe istnienie dopiero po zawarciu pokoju i znajdzie ręką swego bytu w ścisłym związku, zarówno pod względem politycznym jako też wojskowym, z obydwojma państwami centralnemi.

„Das kuenftige Koenigreich Polen wird selbstverstaendlich erst nach dem Friedensschluss seine volle staatliche Existenz beginnen koennen und im engen Anschluss an die beiden Zentralmaechte, und zwar sowohl in politischer, wie in militaerischer Beziehung, die Garantie seines Bestandes finden“).

„W swym memorjale wyraziliście panowie szereg życzeń, których obecnie jeszcze omawiać nie można—ale możecie panowie być pewni, że w porozumieniu z naszym niemieckim sprzymierzeńcem będę się starał w odpowiedniej chwili wedle możliwości, waszym żądaniom zadość uczynić.

„Dotychczas już kilkakrotnie dawałmy dowody naszego żywego i czynnego zainteresowania się Polską oraz utworzeniem Państwa Polskiego.

„Jednakże nie powinniśmy ustawać w walce i pracy, tak, żebyśmy mogli, kiedy nadejdzie pokój, ze spokojem oddać

wam wasz wyzwolony kraj z dobrymi widokami na przyszłość.

Chcemy ostatecznie wyzwolić Polskę z pod jarzma rosyjskiego i liczymy przytem również na waszą czynną pomoc.

„Miejcie do nas całkowite zaufanie, złoście z ufnością los w ręce mocarstw sprzymierzonych i wszystkimi swymi siłami duchowymi i materialnymi współdziałajcie w spełnieniu czynu historycznego, postanowionego przez Austro-Węgry i Niemcy: wskrzeszenie wolnego, samodzielnego Królestwa Polskiego”. Po ceremoniach przeprowadzono deputację do sąsiednich salonów, gdzie w sposób już nie tyle oficjalny była dana możliwość polakom roznowienia się przy herbacie z samym ministrem i innymi dygnitarzami.

Głównym tematem rozmów z ministrem była sprawa regenta, jego ewentualnej osoby i praw, oraz wszystkiego, co dotyczy realizacji.

Na drugi dzień, we wtorek, t. j. 31-go października pp.: Brudziński i Ronkier byli u bar. Ugrona—ustalono, że akt ogłaszający Niepodległość Polski ogłoszony będzie najpóźniej w niedzielę dn. 5-go listopada r. b., że traktaty handlowe Polska sama zawierać będzie, i że we wszystkich ważniejszych sprawach należy porozumiewać się z bar. Adrianem w Warszawie.

Delegacja była też obecna na posiedzeniu Komisji Parlamentarnej Kofa Polskiego, która przyjąwszy do wiadomości relację delegacji z jej pobytu w Berlinie i Wiedniu przyrzeka jej swe poparcie.

Z pierwszego wiecu w Niepodległej Polsce.

(W niedzielę, po ogłoszeniu Aktu, nadającego Państwu Polskiemu Niepodległość na wiecu politycznym, urządzonym staraniem Ligi Państw. Polskiej, wygłoszone zostały mowy, z których przytaczamy dwie—dra Ant. Tomaszewskiego, przewodniczącego wiecu, oraz prof. St. Świdwińskiego).

(Pierwsze przemówienie, wygłoszone na wiecu dnia 5-go listopada przez dra A. Tomaszewskiego).

Wiek trumny zostało otwarte. Polska wstaje ze stuletniego letargu do nowego, oby najświetniejszego, życia. Na popieliskach spalonych wsi, na zoranej fysiakami pocisków ziemi, powstaje, jak Feniks, pełna nowej nadziei, wstępuje na szeroko otwartą drogę nowego rozwoju w najdalej wiodącą przyszłość.

Jesteśmy dziś, jak człowiek nagle wypuszczony z więzienia, w którym zamknięty na życie całe utracił dla siebie nadzieję wolności.

Przytłoczeni—oszołomieni, dopiero z czasem, kiedy zmienione doszczętnie warunki pozwolą nam szeroko rozprostować ramiona, dopuszczają, abysmy w całej pełni wyzyskali nowe nasze prawo, prawo pracy w swoim własnym państwie, dopiero wtedy potrafimy w całej rozciągłości zrozumieć i ocenić doniosłość dnia dzisiejszego.

Ideał niepodległości był dla nas dotychczas jakąś religią, był jakby narodowym mistycyzmem, który opromieniał nasze szare codzienne istnienie—nie był on jednak tym realnym programem życiowym, który obowiązuje każdej chwili, który prostuje codzienne życiowe ścieżki.

Była jednak zawsze wśród nas drobna garstka, tak zwanych romantyków, ogólnie za utopistów uznawana, która ten mistyczny ideał chciała sprowadzić na ziemię i niepodległość stawiała jako realny program polityczny.

Dwoma drogami chcieli ci „szaleńcy” (zawsze tak zwani przez współczesnych) wywalczyć niepodległość—drogą powstań zbrojnych i drogą tworzenia legionów. Powstania spodziewały się własnymi siłami, bez sprzymierzeńców, niepodległość wywalczyć; legiony natomiast—chciały stworzyć regularną armię w przynajmniej z zewnętrzną potęgą, której interesy polityczne były wspólne z interesem Polski, aby jako owoc wspólnego zwycięstwa uzyskać wskrzeszenie Państwa Polskiego. Tą drogą szedł Dąbrowski, tworząc swe legiony,—na tę wypróbowaną drogę skierowali i dziś woleńcy narodu Piłsudski i inne polskie czynniki polityczne.

Dziś, jednak, w chwili śmiertelnych zapasów dwu grup państw, program ten miał w międzynarodowej konjunkturze realniejszą podstawę i w dniu dzisiejszym święci on swój tryumf.

Dziś narazie po stu latach niewoli nietylko cześć, ale i wdzięczność możemy wyrazić naszym bohaterskim bojownikom, że krew ich i znoję, tak ofiarnie składane narodowi, pozwoliły nam osiągnąć cel nasz najświętszy—Niepodległe Państwo.

I dziś po raz pierwszy wnieśmy okrzyk, który nie jest już hasłem, ani niedoścignym marzeniem, ale prawdą dnia obecnego, przysięgą niezłomnej wierności i ślubem pracy ciężkiej i długiej:

Niech żyje Wolna Niepodległa Polska!

Przemówienie prof. St. Świdwińskiego.

„Zadźwięczaj kości we zbroi,
Zajęknij Echo przestraszone,
Obudź senne, obudź senne,
Zbudź syny we złotej zbroi”.
(Z „Legjonu”).

Hej! słuchajcie w cztery strony,
Hej! bracia dalecy!

Hej! wy sosny w borach polskich
Hej! wy krzyże w przydrożnej kurzawie

Słuchajcie:

Oto na zegarze dziejowym wybija godzina, której żaden człowiek dwa ra-

zy nie słyszy. Nam w spiż serc ludzkich bić, jak biją dzwony—niech światła zwycięsko obaczają „duchy strudzone, zatrute rozpaczą”.

Oto jak Polska długa i szeroka, przez cmentarzyska—skarbnic popioły, przez błonia, gdzie przez lat tyle taka zima była, płynie ku nam radosna pieśń, co uszła w góry, gdy dachy runęły: że świata, że dzień nowy bieli się od słońca, że otwiera się wieko trumny, w której naród złożył „swych myśli przedę i swych uczuć kwiaty”.

Poezja nasza, legitymująca się przez cztery—pięć pokoleń mocarnymi, entuzjastycznymi bojami—ta wieszczą pieśń romantyczna, która nam upaść nie dawała, wpleciona w krwawą pasmo życia, jak „Jeszcze Polska... Warszawianka... Pieśń Strzelców” dokonała cudu!

Z strun lutni naszej rozpięzchnięte dźwięki wracają świeże, stwardniałe i w życie wcielone!

Ow doniedawna tajemny, głuchy stukot w wieko trumny „nie od wczoraj—od lat wielu” został dziś usłyszany przez wszystkich, przez swoich i obcych.

I w tym tkwi cała wielkość faktu dokonanego, jego dziejowa rola wychowawcza. Z otwartych głębin mogilnych; w dniach pożogi wojennej, jakby na otuchę żyjącym, wschodzi plon, zasiany przez naszych ojców i dziadów, rycerzy ducha i umysłu wielkiego!

Z pod otwartego wieka grobowców Wawelu wznosi lot swój na skrzydłach w strzępach od ciosów”

Białopióry Chrobrych Ptak,

by „udarować dniem skażonych nocy”.

A wraz z orłem zmartwychwstaje pogoń z aniołem, wieszczą, że On niegdyś wolnym był.

Dzień dzisiejszy to zmartwychwstanie wielkiej idei wszystkich, co „mieczem wsparci na grobie ojczyzny, całuni jej w sztandar zmieniali zwycięski”.

Nie zamarła nigdy w straszne, beznadziejne noce długoletniej martyrologii narodu ta idea żołnierza polskiego—żyła jako purpuruwa, wojenna legenda Polski, będąc najtrwałszym, często jedynym wyrazem narodu niewolnego. Tej świętej trwałości idei legjonowej zawdzięczamy my, dzisiejsi, że Polska nie zeszała na marne, między trupy, że „z każdej pobitych mogiły—nowe rody mścicieliów na plac wychodziły”.

I dziś, pamięć i cześć dla zarzewiających koron i mieczów nakazuje nam wykorzystać nowe warunki pracy, jako podwalinę naszej przyszłości. Musimy w ten sposób tradycjom naszym bojowym wystawić pomniki wspaniałe z czynów konkretnych, stroić je w warunkach nieskalanego honoru i godności polaka!

Te czyny, ten honor, to nadewszystko sumienie narodowe—ugruntowało się w narodzie w zaraniu długoletniej walki z najeźdźcą. Ostrza szabel Pułaskiego i Sawy, boje Bartosza i Kilińskiego pod sztandarami Kościuszki podły towały potomnym treść dogmatu dziejowego: „walka o wolność gdy się raz poczyna—z krwią ojców spada dziedzictwem na syna”.

Odtąd żołnierz polski nie przestawał czuć, jako przednia straż Znicza narodowego, podając potomnym ku czci sztandary Dąbrowskiego i Kniżewicza, postacię Sułkowskiego i księcia Józefa, porywy Łukaszyńskich i Wysockich, czyny Bema, Prądzyńskiego, Mierosławskiego, Czachowskiego Bosaka... aż po Traugutta i ks. Brzóske.

I tym wszystkim, którzy legli pod

Maciejowicami i na polach dalszych bojowisk naszych, jak też i tym, którzy legli w dni manifestacji styczniowych—tym wszystkim, co ofiarą czynów i życia swego, „zblaknionym braciom otworzyli serca” w dniu dzisiejszym—szczególna chwala, cześć i hołd składamy!

W sercach polaków żyły wciąż obrazy męczeństwa po ostatniej wichurze styczniowej—zakłęte w Ich krew serdeczną, związane z każdą myślą o przyszłości, budząc do cichego lecz nieustannego ororu, pielęgnowania świętych relikwii przeszłości.

W marzeniach serdecznych, w snach o żalobnej szacie męczeństwa i szpadzie żołnierza powstań naszych wyrosło pokolenie Montwillów-Mireckich, Okrzejów!

Dzień dzisiejszy, to tryumf Polski Walczącej, owoc czynu Niezłomnego Ducha!

I dlatego gdy na tak stworzonych fundamentach rozpoczniemy budować promienną potomności przyszłość, pamiętajmy, że zawsze „po wszechzemiach i wszechwodach” napotykać będziemy czynów tych niestary ślad!

Popłynię ku nam wraz z pieśnią dzwonu Zygmunta echo walk z pod okopów św. Trójcy, Baru, Dubienki i Raszyna, z pod Raławic i Warszawy, z pod Somosierry i Możejka, z pod Wawra, Grochowa, Ostrołęki—aż po niezliczone boje 63 roku i ostatnich lat wojny dzisiejszej. Krzywopłoty, Łowczówek, Molotków, Rokietno, Polska Góra; cała kampanja karpacka; święta straż Niezłomnego nad Stochodem;—zostaną w dziejach na zawsze ku chlubie potomnych!—ku pożytkowi tych wszystkich, co dziś wśród zmartwychwstań porannej godziny już sprzątać mogą „tych ziaren owoce”.

A wśród grobowców bohaterów nie braknie nam sarkofagów budowniczych, mędrców, proroków, które „jasnych żywotów stały się kołyską”, rodząc zastępy wielkich mężów stanu.

Ich hasłem—okrzyk twórców konstytucji majowej: „skarb—wojsko”; cel życia Kołłątaja i Małachowskiego, treść prac prawodawcy z pod Polańca, braci Potockich i mężów stanu Księstwa ze Staszycem na czele. Gdy Lubbecki zdoła zrazu obdłuzony skarb Królestwa uczynić narzędziem walki ekonomicznej z Rosją—to Niemcewicz, Lelewel, Czartoryski,—zdołają stanąć jako sternicy nowy państwowej w lata listopadowe.

Z tej niezniszczalnej żywotności mężów stanu wyrosły kwiaty pozgonne na pielgrzymstwie tułaczym: Worcell, Jeż, Limanowski, a w kraju w lata późniejsze, hr. A. Zamojski i Rektor Mianowski.

Takich tendencji rozwojowych nie zdołają zagłuszyć noce szarej, mrówczej pracy w drugie półwiecze: zrazu przemówi tęsknota i uwielbienie bez granic dla tradycji orężnej lat „Potopu”, walk „Ogniem i Mieczem”—zadźwięczy niedająca się niczym zagłuszyć okrzyk zbolalej duszy polskiej nad „Popiołami”—zajęknie pogarda dla polskiej beznadziei większości społeczeństwa 63 roku w tańcu Chochoła.

I oto dzień nam trzeba pieśni Złotego Rogu Wernyhory—trzeba nam Legjon cały Nowych Konradów.

Zrodzi Ich pamięć i cześć dla imion i czynów tych świętych narodowych, których

... męstwo
wielkiego gmachu wrota nam otworzy,
gdzie razem z chwałą króluję Zwycięstwo!
— hołd tym, którzy

... w czasie gromów
nie utracili równowagi ducha
... wiary w blask
rannych promieni”.

Budownictwo nasze musi poprzedzić przysięga na czyn mocarny—głębokie przekonanie, że czas już wielki „puszczać kosy na te chwasty, co nam pola głuszą”. A zwłaszcza dziś, gdy brak ziemi do uprawy, gdy plonki zielone przywalone przez grudy grobowców—w obliczu tradycji i ogromu krzywd przez Moskwę nam zadanych pamiętać nam trzeba:

„ze rąk się tylko dla silnych zieleni”

Ogrom prac wielki—nad oczyszczeniem domu ze śmieci, nad grzebaniem fatalnych zaległości i dogonieniem w rozwoju i czynie zbiorowym ludów Zachodu. Najtragiczniejszą się zdaje nasza beczyność wśród ludu wiejskiego i roboczego, tych najbardziej gniebionych podstaw narodu przez rząd carski.

Ale z wiary naszej—czyn nasz będzie i być musi!

„jest tyle sił w narodzie,
jest taka mnogość ludzi,
niechże w nie duch Twój wstąpi
i śpiące niech pobudzi”.

—Trzeba tylko, by wieki szanbienia, intrzyg i niezgody zatarło jedno, pierwsze westchnienie swobody!

Do pracy gromadzkiej stanąć musi każdy, nikt się uchylić odtąd nie może—nikt usunąć się nie powinien w imię Orła i Pogoni!

Pamiętajmy o wskazaniu przeszłości, że ziemia nasza nie zawsze może zdołała wydać od razu kruszcze złota, ale słynie po przez wieki bogactwem pokładów żelaza, z którą wykuc nam trzeba pług do wydobywania z łona matki ziemi soków życiodajnych, młot do rozbijania kamieni na drodze ku szczytom, ku słońcu—miecz do obrony trwałości pracy pluga i młota. Dopiero przy takiej pracy, gdy zastanie nas południe—odnajdziemy, odnaleźć zdołamy przy świetle dnia jasnego, zatracony róg!

Dziś zaś poprzysięgając sobie na pamięć „Czarneckich, Kościuszków”—niech leci głos na wsze strony, w głos niechaj echo zadzwoni:

„Do bronii... do pluga, do młota,
do miecza”.

A wtedy
„zadźwięczą kości we zbroi”

...
...
Zbudzą się syny we złotej zbroi”.

Z ziemi polskich.

W Częstochowie.

W niedzielę koło godz. 12-tej w poł. w magistracie zebrał się przedstawiciel władz wojskowych i cywilnych, duchowieństwo, prasa i t. d. Na salę przybył gubernator wojskowy J. E. van Schichthaus w towarzystwie swego sztabu, oraz szefa okręgu, p. v. Treskowa i przewodniczącego Rady miejskiej dr. J. Marczewskiego.

Po odczytaniu proklamacji przez J. E. gubernatora wojskowego wzniosł on gromkie „Vivat” na pomyślną wolną Polskę. Dr. Marczewski który występował jednocześnie w charakterze tłumacza, w przemówieniu swem zaznaczył, że pokolenie obecne zdołało dożyć tak szczęśliwego rozwiązania sprawy polskiej, o którym nie śmieli marzyć jego ojcowie. Z balkonu ratusza wywieszono chorągiew narodową. Następnie adw. przys. Kokowski awrócił się w kilku słowach do tłumy zebranego przed ratuszem, który odpowiedział jednocześnie okrzykiem na cześć wolnej Polski. Ustawicznie wzrastający tłum ludu skierował się ku Nowemu Rynekowi, skąd we wzorowym porządku, z chorągiewami, splewając pieśni narodowe, ruszył na Jasną Górę.

W Lublinie.

Proklamowanie przywrócenia Królestwa Polskiego obchodzono tu bardzo uroczystie. Odczytanie aktu odbyło się w pałacu wojennego generał-gubernatora. Po odczytaniu polskiego tekstu przez szefa zarządu cywilnego, generał-gubernator oświadczył dalej: „W ten sposób Monarchowie sprzymierzeni zagwarantowali uroczyste odbudowę Królestwa Polskiego. Rzeczywistość ta nie podlega już żadnej wątpliwości”. Na balkonie pałacu wywieszono flagę polską, a wojska oddawały honory. Ustawiona przed pałacem orkiestra wojskowa odegrała hymn narodowy polski. Nad miastem unosiły się dwa latawce, z których na rozentuzjazmowany tłum rzucano na pamiątkę setki chorągiewek polskich.

Generał-gubernator oświadczył, iż skazany na mocy wyroków sądów, oraz administracyjnych, którzy są godni naskawienia, kara zostanie całkowicie lub częściowo zniesiona.

We Lwowie.

W niedzielę, w godzinach wieczornych, z okazji proklamowania Królestwa Polskiego miała tu miejsce wspaniała manifestacja. Poprzedzony orkiestra, grającą pieśni narodowe, przeciągał ulicami tysiączny tłum narodu, który przed komendanturą miasta, oraz gmachem sejmu krajowego wznosił podniosłe okrzyki na cześć zwycięskiego wojska. Przed pomnikiem Mickiewicza wypowiedziano piómienną przemowę. Stąd pochód udał się przed siedzibę komitetu narodowego i urządził tam radosną manifestację. Miasto przybrano bogato flagami.

Głosy prasy niemieckiej.

„Voss. Ztg.“: Stoimy wobec spełnionego faktu. Przyjął go musimy, jako nieulegający zmianie i nawet nie możemy już poddawać go dyskusji. Przypuszczamy, że każda odpowiedzialna zastanowiła się nad doniosłością wybranego obecnie rozwiązania. Narodowi polskiemu wieszamy spełnienia się jego życzeń i wyrażamy nadzieję, że nigdy żałować nie będziemy, żeśmy te życzenia spełnili.

„Berliner Tageblatt“ odiera zasadnicze zarzuty przeciw rozwiązaniu kwestii polskiej poczem pisze. Niewątpliwie, polityka manifestu stwarza zobowiązania, nie wyrażając równocześnie jasnych stosunków. W kwestji obecnej nie możemy pozbyć się skrupułów co do taktyki postępowania. Zgadamy się na wypowiedziane w manifestach zasadniczo z tem zastrzeżeniem, że pokój zarówno na wschodzie jak i na zachodzie nie będzie źródłem myśli o odwecie i o nowych wojnach. Narodu polskiego nikt dziś nie będzie traktował z ową przesadą i owymi uczuciami, z jakimi niegdyś traktował go Bórne i liczni jego współczesni. Rozważając jednak korzyści i straty, powody i ich przeciwieństwa, dochodzimy do przekonania, że ze wszystkich możliwości, jakie na myśl się nasuwają, stworzenie samodzielnego państwa polskiego i wciągnięcie go w sferę wpływów państw centralnych, najbardziej chyba będzie pożądaną.

„Lokal Anzeiger“ pisze: Przed ogłoszeniem decyzji, powziętej w porozumieniu Austrii i Niemiec, a dotyczącej ustroju przyszłego Polski, ludność polska już w ciągu wojny uwolniona została z pod niepełności co do swych przyszłych losów. Nasuwało się jednak pytanie: Czy kwestja polska rozwiązana będzie na drodze aneksji, czy też przez utworzenie nowego państwa. Na pytanie to manifest daje Polakom odpowiedź w sposób zgodny z ich życzeniami. Dziennik kończy uwagi swe następującymi słowami. Wrogowie nasi codzień zapewniali, że wojnę obecną toczą za wolność małych narodów, a już conjunctim zachodnie i południowe z nich twierdzą, że walczą za urzeczywistnienie swych ideałów w Europie. Dotychczas wszystkim małym narodom, które miały być uszczęśliwione przez koalicję, związek z nią na złe wyszedł. Obecnie narody te muszą widzieć, że pierwsze oswojone w tej wojnie państwo oswojone swe, do którego daremnie przez wieki dążyło, zawdzięcza tym, narodom, które jakoby żądały wiecznej jego niemocy, gdyż z nich widzi to rzekomych wrogów rozwoju wolnościowego.

„Kölnische Zeitung“ kończy dłuższy artykuł słowami następującymi: Mielimy nadzieję, że oba narody, Polacy i Niemcy, we wspólnej pracy twórczej, której po przekształceniu spowodowanych przez wojnę powszechną, nie zabraknie, zrozumieją się i nauczą się szanować wzajemnie, na co inteligencja zarówno polska jak i niemiecka w większości swej stanowczo jest zdecydowana.

„Köln. Volkszeitung“ kończy swój artykuł: Powzięta decyzja witamy szczerze jako najlepszą, jaką powzięć można było, a zarazem jako jedną, możliwą w obecnym położeniu rzeczy. Należy się spodziewać, że przez tę obecną decyzję Polska odzyskana będzie ostatecznie dla kultury zachodniej. Od tego czasu Polacy należą do związku państw centralnych i z niemi zjednoczeni będą w dobrej i złej doli. W zakresie wojskowym muszą być powzięte konsekwencje niezbędne.

Głosy prasy austriackiej.

Wiedeński „Fremdenblatt“ w artykule wstępnym nazywa proklamację obu sprzymierzonych monarchów aktem o znaczeniu historycznym dla całej Europy. Proklamacja dzisiejsza stwarza nowe życie na gruzach absolutyzmu rosyjskiego. Broń austro-węgierska i niemiecka oswobodziły Polskę, panslawizm otwarcie pragnął zniszczenia Polski. Ale gdyby nawet tego nie pragnął, i gdyby zamiast panslawizmu górę wziął neoslavizm, który siebie i innych chciał oszukać, pozostanie Polski w państwie rosyjskiem bezwarunkowo doprowadziłoby do upadku narodowego Polaków, gdyż rzeczywiste porozumienie między Polakami a Rosją jest rzeczą niemożliwą.

Wyzwolenie Polaków z pod Rosji jest wyswobodzeniem z śmiertelnej niewoli. W tem, że przepiękna Rosja byłaby niebezpieczeństwem, zagrażającym także życiu nowej Polski, wyznaczona jest niedwuznaczna droga dla nowej Polski.

Polska przyłączyć się musi do mocarstw centralnych, które ją wyswobodziły i które jedynie mogą w szachu utrzymać Rosję i odeprzeć jej zamachy. Polska posiadać będzie własne wojsko, a w razie niebezpieczeństwa z tem samym bohaterstwem, jakie objawiło się u polskich puł-

ków naszej monarchji i u Legionów polskich, wsparta na mocarstwach centralnych, zdola zwycięsko się obronić.

Życie narodu polskiego zawisłe jest od miary sił Austro-Węgier i państwa niemieckiego, a siła obu mocarstw centralnych wzrasta wskutek egzystencji samodzielnego i zdrowego państwa.

W dniu, w którym zapowi działano dziś Polska stanie się faktem, wszystkie ludy monarchji, które walczyły wspólnie na polach walki, z których Polska powstała, złożą jej jako dar chrzestny swoją serdeczną przyjaźń.

Wiedeńska „Neue Freie Presse“ pisze: „Słowa są zbyt ubogie wobec wielkości wydarzenia. Moc tyrańska jest pozbawiona, nigdy niewygasająca tęsknota narodu po 120 latach zostaje zaspokojona, prawo i sprawiedliwość raz jeszcze zwyciężają na świecie, ludzkość nie daremnie żywi nadzieję. Dlatego, w tej chwili podniesienia ducha, kiedy historia wypowiedzi swój wyrok przez z wszelkimi obywateli wobec tak daleko w przyszłości sięgających wydarzeń, ale szczęście Boże nowemu państwu. Witamy nowy kraj bratni, który zdecydowany jest przejść wielki kawał drogi razem z nami i państwem niemieckim“.

Dalej „Neue Freie Presse“ przypomina tragiczny przebieg sejmiku grodzieńskiego pod wymierzonymi armatami rosyjskimi, przypomina Kościuszkę i powstania nasze, Syberję i całą martyrologję polską.

„Ale naród polski żył w dalszym ciągu i tutaj, w Austrii znalazł schronienie dla swego rozwoju. Polityka austriacka, która udzieliła polakom szerokiego pola na pielęgnowanie swej odrębności narodowej i samorządu, jest wielką współpracowniczką we wskrzeszeniu państwa, w tym powrocie do rodziny ludów i w dziele, które w manifestcie obydwoich cesarzy dzisiaj obwieszono światu. Pracy dokończyły sprzymierzone armje za pomocą kampanji, mających urok poezji, krwią i bólem, śmiercią i niebezpieczeństwem tysięcy obywateli monarchji i państwa niemieckiego, których groby na ziemi polskiej stały się ojczyzną. Z wojsk sprzymierzonych Polska przyjmuje wolność. Teraz już ich nigdy nie straci“.

Państwo polskie jest owocem poznania, że nawet ta wojna nie sprowadzi w Rosji trwałego zwrotu, i że sojusze dzisiejsze będą również koniecznością jutra.

Tylko wyostrzony miecz dobrze może bronić od cara. Dlatego też trzeba do tej straży nad spokojem narodów przeciągnąć wszystkie ludy, których siedziby deptała pustosząc i łupiąc noga kozaka, lub którym ona sagraża. Bułgarzy i turcy na południu, a polacy na północy są naturalnymi towarzyszami broni obydwoich państw cesarskich. Bułgaria staje się wielką, a Polska samodzielną.

Samodzielna Polska była jeszcze w XVIII wieku potrzebą, jak to oświadczyła w liście Marja Teresa i co zrozumiał cesarz Leopold podczas drugiego rozbioru.

Artykuł kończy się okrzykiem: Szczęść Boże niepodległej Polsce!

Prasa węgierska i turecka.

Węgierski „Pester Lloyd“ pisze: Fundamenty państwa polskiego zostały założone, nie są to jeszcze naprawdę gotowe zdobycze, na których wypożyczyć mógłby naród polski.

Węgierski „Az Ujsag“ podkreśla szczególnie uczucia braterskie, jakie Węgrzy stale żywiłi względem polaków. Los Polski znajdował zawsze na Węgrzech gorące współczucie, a uwolnienie jej z pod jarzma caratu rosyjskiego stanowiło część programu polityki narodowej.

Węgierski „Budapesti Hírlap“: Proklamowanie Królestwa Polskiego jest symbolem silnej ufności w nasze ostateczne zwycięstwo.

Turecki „Le Soir“: Odbudowanie Polski zostanie przyjęte z najwyższą radością w Turcji, która wiąże z Polską tak wiele tradycji, dla której niezależność Polski stanowiła niegdyś dogmat polityki osmańskiej, a za którą jeden z sułtanów postanowił chwycić za broń. Polacy wspomną wspaniałomyślną gościnność, jaką znaleźli w Turcji, do której schronili się przed moskiewskimi szabłami i działaniami i dążą do życia i doznania wzruszenia na myśl, że żołnierz turecki również przyczynił się w swej części do odbudowania Polski.

Głosy prasy neutralnej.

Holenderski „Nieuwe Rotterdamse Courant“ w artykule naczelnym, poświęconym wskrzeszonymu Królestwu Polskiemu, pisze: Akt obu cesarzy posiada wielkie znaczenie dla przyszłości Europy i dziejów świata. Mocarstwa centralne powołały Polskę do życia oczywiście dla tego, iż leżało to w ich własnym interesie. „Courant“ kończy słowami: Oby Polska z przedmurza rozwinęła się istotnie w niezależne, kwitnące Państwo.

Szwedzki „Stockholms Dagblad“ pisze: Czyn ten na korzyść małego narodu Europy, któremu tak długo wydarto życie narodowe, znaczy nieskńczone więcej, niż piękne słowa, jakimi dyplomaci czwóroporozumienia szafowali tak hojnie w stosunku do swej walki o prawa narodów.

Dziennik kończy słowami: że Polska należy do Europy zachodniej, nie zaś do Rosji, jest prawdą historyczną, której zachwianie nie zdola ani na chwilę obecną wojnę światową. Dla zupełnego urzeczywistnienia tej prawdy mocarstwa centralne ze względów rozumnych, ze względów polityki realnej, zamierzają obecnie użyć połączonych sił swoich i Polską. I to jest dziejową treścią tego aktu.

Szwajcarski „Berner Tageblatt“, omawiając wskrzeszenie Królestwa Polskiego, pisze m. i.: Polska jako kwitnąca, niezależna Królestwo i przewrót ten jest dziełem najkrwawszej ze wszystkich wojen i to dziełem barbarzyńców niemieckich i austriacko-węgierskich, od których czwóroporozumienie chce uwolnić drobne narody. W Warszawie i Lublinie dano im odpowiedź, niepożądaną jedynie dla koalicji, ponieważ wydziera jej ona ostatecznie skuteczność wielkich słów, któremi usprawiedliwiała ona swą wojnę wobec państw neutralnych i własnych narodów. Lecz po za obrębem ententy nie będzie nikogo, kto nie byłby zadowolony z tego rozwiązania. Dla polaków zaś samych spełnia się odwieczny, zdawna pogrzebany sen. Wszyscy polacy stanęli dzisiaj w jednym obozie. Wolne królestwo, wolny naród: oto niespodziany owoc, jaki wydała dla nich mordercza wojna. Dzień wskrzeszenia Polski pozostanie dniem błogosławionym Europy. To pierwszy promień słońca w ciągu długiej nocy.

Telegramy.

Urzędowy komunikat niemiecki.

6-go listopada. — Urzędowo.

Z widowni zachodniej.

Front wojsk generała-feldmarszałka Ks. Rupprechta Bawarskiego.

W bezustannej bitwie nad Somme, dzień 5 listopada ponownie był dniem wielkiej walki pierwszorzędnego znaczenia. Anglicy i francuzi przy pomocy bardzo znacznych sił i przy użyciu całej potęgi ognia swej artylerji wykonali potężne natarcie na front armji generała Belowa. Wojska rozmytych szeregów niemieckich, znajdujące się pod rozkazami generałów Marschalla, Deimlinga i Garniera stawily niewzruszony opór i zadały nieprzyjacielowi ciężką porażkę. Wyróżniły się szczególnie oddziały korpusu strasburskiego, kontyngentów saskich i badenickich, oraz pułki piechoty Berliński, Hanzeatycki i Meiningeński. Na całym froncie prawie 20 km. szerokości od Le Sars do Bouchavesnes ponieśli sprzymierzeni przeciwnicy duże, krwawe straty i, z wyjątkiem lokalnego zysku w północnej części lasu St-Vaast, nic nie osiągnęli. Ponadto, gdzie tylko nieprzyjaciel zdołał dotrzeć do naszej linji, został ponownie natychmiast odrzucony i pozostawił w naszych rękach 10 oficerów i 310 żołnierzy, oraz zdobycy. Na północnym wschodzie od Le Sars wzięto oddzielnie 70 jeńców i zdobyto 11 karabinów maszynowych. Pod Soissons odparto atak słabego oddziału francuskiego.

Front niemieckiego następcy Tronu. Na prawo od Mozy, w odcinku Haudromont, toczą się gwałtowne walki artylerji i za pomocą granatów ręcznych.

Z widowni wschodniej.

Front wojsk generała marszałka polnego księcia Leopolda Bawarskiego. Nie wydarzyło się nic znamienego.

Front wojsk generała kawalerji arcyksięcia Karola. Walki w odcinku Tölgyes, jak również pomiędzy wąwozami Alf-schanz i Bodza trwają w dalszym ciągu, nie wpływają jednak na poważniejsze zmiany w sytuacji. Na południowym zachodzie od Predealu zyskaliśmy wzgórze Laomu i uczyniliśmy dalsze postępy na południowym wschodzie od wąwozu Czerwonej Wieży. Po obydwoich stronach wąwozu Szurduk, odparliśmy ataki rumuńskie. Na froncie południowym wzięliśmy do niewoli 450 ludzi.

Z widowni bałkańskiej. Nic nowego.

Pierwszy Generał-kwatermistrz LUDENDORFF.

Urzędowy komunikat austriacki. WIEDEŃ, 6-go listopada.

Z widowni wschodniej. Front wojsk generała kawalerji arcyksięcia Karola.

Ataki rumuńskie w północnej Wołoszczyźnie także i wczoraj po-

zostały zupełnie bez skutku. Na południowym wschodzie od Vörös Torony (wąwóz Czerwonej Wieży) zyskaliśmy teren i zajęliśmy górę Ladmul na Bodzeńskim terenie pogranicznym. Pod Bekasem i Tölgyes walka toczy się w dalszym ciągu. Na wschodzie od Kirlibaby oddziały Teresienstadzkiego pułku piechoty Nr. 42 i inne oddziały wojskowe zdobyły w niespodzianem natarciu wzgórze Sedul biorąc do niewoli 100 jeńców i zdobywając i przyrząd do rzucania min.

Front wojsk generała marszałka polnego księcia Leopolda Bawarskiego.

Nic znamienego.

Z widowni włoskiej.

Na Pobrzużu znacznie osłabła działalność zaczepna włochów. Odpowiednio do masowego użycia piechoty, ponieśli oni w ostatnich dniach bitwy wyjątkowo ciężkie straty. Ogień artylerji był wczoraj cokolwiek więcej ożywiony tylko pod Biglią, Hudi Lag i na zachodzie od Jamiano. Pod Biglią odparto za pomocą ognia posuwającą się naprzód piechotę nieprzyjacielską.

Z widowni południowo-wschodniej.

Nie wydarzyło się nic znamienego.

Zastępca szefa sztabu generalnego Hofer, marszałek polny porucznik.

Kronika polityczna.

Co opowiadają rosjanie?

PETERSBURG, 4 listopada.

Front południowo-zachodni: W okolicach Szelwowa wróg, w sile jednego bataljonu, po przygotowaniu artyleryjskim, wykonał atak na linje nasze, odparliśmy go jednak, biorąc jeńców niemieckich. W okolicach Ies'istych na południu od wsi Miczyzów(?) i na wschód od wsi Lipnica Dolna odbywały się zaciete walki. Przeciwnik rozwinął tu silny ogień artylerji ciężkiej i przeszedł następnie do natarcia. Nasze wojska przedsięwzięły kontratak i odrzuciły nieprzyjaciela do jego stanowisk wyjściowych. Powiodło mu się wkroczyć do naszych stanowisk przednich na wschód od Lipnicy Dolnej. Walka trwa dalej. Na pozostałym froncie ogień działowy i działalność oddziałów wywiadowczych.

Front kaukaski: Na południu od Ognut przeszli turcy do ataku na froncie Sigi—Koldar—Guldar—Melihan, zostali jednak odparci ogniem i bagnietami i rzucili się do ucieczki. Jednocześnie słabsze oddziały tureckie, popierane ogniem artyleryjskim, przedsięwzięły atak w tej samej okolicy na froncie Hosarszak—Cermuk—Szamiran—Kondas. Powstrzymano ich jednak.

Front rumuński: W Siedmiogrodzie rozchwiała się w ogniu działowym usiłowania przeciwnika zaatakowania rumunów. W kierunku Ilu przeciwnik w dalszym ciągu cofa się pod naporem wojsk rumuńskich, które zdobyły tutaj cztery armaty i wzięły jeńców. W Dobrudży, prócz potyczek straży przednich, nic nie zaszło nowego.

Komunikat bułgarski.

SOFJA, 6 listopada. Główna kwatery donosi pod datą 5 listopada:

Na froncie macedońskim położenie jest niezmiennione. Latawce nieprzyjacielskie zaatakowały dzisiaj zamieszkałe miejscowości na froncie, nie wyrządzając jednak godnych uwagi szkód.

U stóp Belasica Planina ostrzeliwał nieprzyjaciel Gornij Poroj.

Na froncie rumuńskim, w Dobrudży, potyczki pomiędzy wysuniętymi oddziałami. Okrety nieprzyjacielskie ostrzeliwały Konstanzę i Mugałję, cofnęły się jednak na pełne morze przed atakami naszych latawców morskich.

Rusyfikacja Galicji Wschodniej.

Według „Frank. Zeit.“ dzienniki polskie, wychodzące w Rosji, donoszą, że organy zarówno radykalnych nacjonalistów rosyjskich, jak i skrajnych prawicowców żądają bezwzględnej rusyfikacji okupowanej części Galicji Wschodniej. Rusyfikacja ta dotknąć ma przedewszystkiem rusinów, pol-

ską ludność, zaś w mniejszym stopniu. Przeciwno żydom pisma te zalecają postępowanie bez skrupułów. Dzienniki pravicowe twierdzą bowiem, że dopóki Galicja Wschodnia nie zostanie zupełnie zruszczona, nie będzie można być pewnym jej posiadania.

Ogólne straty floty angielskiej.

Z zatopieniem niewielkiego krążownika angielskiego, o którym przed kilku dniami doniesiono, ogólnie straty angielskiej floty wojennej sięgają 500,000 ton. Zniszczono dotychczas ogółem 44 angielskie okręty wojenne linjowe i krążowniki, nie licząc okrętów i krążowników pomocniczych, kanonierek i torpedowców. Z liczby tej nie mniej, niż 39 okrętów o pojemności 443,500 ton zostało zniszczonych przez niemieckie łodzie podwodne.

Wysadzenie w powietrze łodzi podwodnej.

Biuro Wolffa ogłasza urzędowo: 4-go listopada wieczorem, łódź podwodna „U 20” na północ od Bomburga przy zachodnim wybrzeżu Jutlandzkim osiadła na mieliźnie. Wszystkie usiłowania wezwanych zaraz na pomoc torpedowców, starających się łódź tę wyciągnąć, spełzyły na niczem. Wobec tego w dniu 6-ym listopada w południe łódź podwodna „U 20” wysadzono w powietrze, po przesadzeniu załogi na torpedowce niemieckie.

Grecja odrzuca żądania koalicji

Admirał Fournet zażądał przyzwolenia rządu greckiego, aby lekkie statki wojenne greckie mogły być użyte pod flagą francuską i przy pomocy załóg francuskich do ochrony przeciw niemieckim łodziom podwodnym. Gabinet odbył naradę pod przewodnictwem króla. Postanowiono uznać żądanie admirała Fourneta za niemożliwe do przyjęcia i odrzucić je, przyjęcie bowiem równałoby się zejściu Grecji ze stanowiska neutralnego.

Nastroje we Włoszech.

Dzienniki budapeszteńskie donoszą, że powróciła tu właśnie śpiewaczka operowa Nemečówna, która przez 3 i pół roku występowała na rozmaitych scenach włoskich. W rozmowie z redaktorem „Pesti Naplo” oświadczyła, że w pierwszym okresie wojny panował we Włoszech ogromny zapał, podsycony przez mowy d'Annunzia. Po ogłoszeniu jednak pierwszych list strat nastrój ten ogromnie się obniżył. — Dziś każdy pragnie końca wojny.

Wypowiedzenie wojny Niemcom nie wzmocniło tego nastroju. Cały Rzym w żałobie. Każdy bowiem wie, że list strat już się nie ogłasza, że liczba zabitych jest ogromnie wysoka. Wiadomą jest ponadto rzeczą, że wskutek trudności transportowych wielu rannych zmarło w drodze. W Rzymie nikt właściwie nie zna prawdziwej sytuacji wojennej.

Hughes czy Wilson?

Republikanie amerykańscy dokładają wszelkich wysiłków, aby zdobyć w ostatniej jeszcze chwili przewagę. Mury Nowego Yorku pokryte są plakatami republikanów, odpowiadającymi na twierdzenie Wilsona, że utrzymał pokój, zapytaniem, ilu amerykańskich poległo w Meksyku. Walka wyborcza zaostriżyła się niesłychanie, a wynik

jej jest coraz niepewniejszy. Zakłady na Wall Street stoją na jednym poziomie. Niepewność wzrasta jeszcze bardziej wskutek tego, że po raz pierwszy staje do wyborów milion kobiet w stanach Illinois i Kalifornii. Podobno wyborczynie te mają głosować na Hughesa.

O zwołanie Dumy.

Z Petersburga donoszą: prezes Dumy Rodzianko, zwrócił się do prezesa ministrów Stürmera z zawiadomieniem, że komisja budżetowa domaga się bezwarunkowego zwołania Dumy, i że odpowiedź odmowna może mieć dla rządu bardzo przykre następstwa, niezadowolone bowiem wśród ludności skutkiem wadliwej gospodarki żywnościowej dochodzi do ogromnych rozmiarów. Stürmer odpowiedział, że musi się w tej sprawie porozumieć z cesarzem.

Teatr Polski
CEGIELNIANA 63.

Dziś 7-go o godz. 8-jej wiecz. po cenach popul.
„KSIĄDZ MAREK”
Juliusza Słowackiego.

W czwartek, dnia 9 b. m. o godzinie 7 wieczorem
WIECZÓR UROCZYSTY z OKAZJI OGŁOSZENIA
NIEPODLEGŁOŚCI PAŃSTWA

Teatr czynny we wtorki, czwartki, piątki, soboty i niedziele. W soboty o 4-jej po poł. niedzielę i święta o 3-jej po poł.
Bilety do nabycia w cukierni Roszkowskiego.

Wiadomości bieżące.

— Flagi narodowe.
Zarząd Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości Łodzi zawiadamia swych członków, że w biurze Stowarzyszenia przy ul. Krótkiej Nr. 9 są do nabycia po cenie kosztu flagi narodowe dla zdobienia domów.

— Z sądów polskich.
(s) Od dnia dzisiejszego poczęto przyjmować próśby do polskich sądów pokoju.

Prózwizoryczna kancelarja mieści się w gmachu sądu przy ulicy Pańskiej nr. 115 w dużej sali na II piętrze.

Termin rozpoczęcia rozpraw jeszcze nie jest określony.

— Z sądownictwa.

Z rozporządzenia sędziego nadzorczego dra Kühleweina wszystkie sprawy, rozważane do dnia dzisiejszego w cesarsko-niemieckich sądach pokoju, które zostały odroczone dla jakiegokolwiek przyczyną, będą nadal rozważane przez ces.-niem. sędziów pokoju.

Wszystkie skargi cywilne lub kryminalne, które wpłynęły do kancelarji sędziów pokoju do d. 1 listopada nadal będą rozważane przez ces.-niem. sędziów pokoju, którzy pozostali do zlikwidowania spraw.

Do rozważenia spraw tych wyznaczono za tali sędziowie pokoju: dr. Wolf i dr. Skowronek. C.-s.-niem. sędziowie pokoju dr. Grining i dr. Mildner zatwierdzeni zostali, jako sędziowie przy ces.-niem sądzie okre-

† p.

Tomasz Gryglik

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Świętymi sakramentami zmarł dnia 7 listopada 1916 roku, przeżywszy lat 56.

Wyprowadzenie drogi nam zwłok na stary Cmentarz Katolicki z domu przy ul. Widzewskiej 82 odbędzie w środę, dn. 8 listopada o godz. 2 po poł. o czym zawiadamiają kolegowi i znajomym.

Matka, córki i synowie.

gowym, oraz do pomocy likwidowania spraw w sądach pokoju.

W sądach polskich specjalnych rewirów, jak dotychczas, do sądzania spraw karnych nie będzie.

— Wypłata zapomóg rezerwiszkom
odbywać się będzie, poczynając od dnia jutrzejszego, przy ulicy Konstanytownskiej nr. 29 (w lokalu Kuratorjum), Konstanytownska 29 II piętro, przy ulicy Nowo-Spacerowej nr. 27 i Południowej nr. 59 w godzinach od 9 do 1 po poł. i od 3 do 6 po poł. (s)

— Sprzedaż mydła w magistracie.

(s) Sprzedaż proszku mydlanego w Delegacji zaprowiantowania miasta przy magistracie dla osób, które otrzymały pozwolenie z magistratu, odbywa się przy kasie nr. 1 w D. Z. M. (Nowy Rynek 14).

Kasa otwarta jest od godz. 9 i pół do 11 i pół i od 3—5 po poł.

— Trepi dla dzieci.

Komitet, organizujący kwestę na trepi dla dzieci szkół miejskich, uprasza panów dzielnicowych i panie dzielnicowe o łaskawe podanie liczby już zapisanych kwestarzy i kwesterek. Odpowiedzi należy składać na ręce woźnego w lokalu towarzystwa nauczycielstwa polskiego przy ul. Andrzeja 4.

Ogólne zebranie kwestarzy i kwesterek odbędzie się dnia 10 b. m. o godzinie 4-jej po poł. w lokalu Nauczycielstwa przy ul. Andrzeja nr. 4.

— Z sądu.

(s) C.-s.-niem. sąd Okręgowy pod przewodnictwem sędziego Hampfa rozważał w dniu dzisiejszym następującą sprawę:

Maria Bernstein była oskarżona o to, iż dnia 5 czerwca 1916 podeszła do swej służącej Jadwigi Kozery, która stała w „ogonku” przy sklepie detalicznej sprzedaży maki (Andrzeja 7) i pomimo rozkazu policjantów nie chciała odejść, jak również nie posiadała przy sobie paszportu.

Prokurator prosił o ukaranie B. za nieposłuszeństwo policji na 20 mk. grzywy, a za nieposiadanie paszportu na 50 mk.

Sąd skazał Bernsteinową za nieprzestrzeżenie przepisów paszportowych na 100 mk. z zamiarą za każde 5 mk. 1 dzień więzienia i za nieposłuszeństwo policjantów na 10 rb. lub za każde 2 rb. 1 dzień więzienia z art. 139 ros. kod. karnego.

OFIARA
złożona w Adm. „Gaz. Łódzkiej”.
Jan Kaczmarczyk na „Gniazdo” 3 rb.

Przymusowa licytacja.

W środę, dnia 8 listopada 1916 roku sprzedam przez publiczną licytację zaraz za gotówkę następujące rzeczy:

- 1) o godz. 8 min. 15 rano przy ul. Nowomiejskiej Nr. 6:
- 2) jedwabne p'łowane kołdry, szafę do ubrania, sofę z galerijką i inne;
- 2) o godz. 8 m. 45 rano przy ul. Konstanytownskiej Nr. 10:
- 3) sztuk skórek futrzanych, 3 także kołnierze; 1 sztukę na mufkę, siwe futro bez pokrycia, 6 mufek, 2 małe kołnierze—lisy;
- 3) o godz. 9-jej rano przy ul. Konstanytownskiej Nr. 18:
żelazną kasetkę do pieniędzy, lustro z szafką;
- 4) o godz. 9 min. 45 przy ulicy Zawadzkiej Nr. 20:
złoty zegarek męski z łańcuszkiem, męskie futro i inne w dobrym stanie rzeczy;
- 5) o godz. 10 min. 15 przy ul. Piotrkowskiej Nr. 17:
5 stołów sklepowych z 8-miu oszklonemiłi podłami;
- 6) o godz. 10 min. 45 przy ul. Cegielnianej Nr. 29:
1 pianino, 1 ta tro i inne;
- 7) o godz. 11-jej przy ulicy Cegielnianej Nr. 8:
żelazną kasetkę do pieniędzy, dębowa szafa do książek, 1 dębowa biurko, sofa z 6 wysięcianami krzesłami i jeden stół.

GORGOLEWSKI
Komisarz sądowy w Łodzi.

Przymusowa licytacja.

W środę, dn. 8 listopada 1916 r. sprzedam w Łodzi przez licytację zaraz za gotówkę:

- 1) o godz. 9 rano przy ul. Nowo-Zarzewskiej nr. 7:
lustro wysokie, etażerkę, stół, lampę wiszącą;
- 2) o godz. 9 i pół rano przy ulicy Grabowej nr. 8:
lustro wysokie, sofę, kredens, biurko, regulator, szafę do ubrań, stół rozsuwany;
- 3) o godz. 10 rano przy ul. Nawrot nr. 22:
kredens, zegar stołowy, bibliotekę, konsolę, serwantkę, szafę do ubrań, toaletę, biurko, stół rozsuwany i inne;
- 4) o godz. 10 i pół rano, przy ul. Widzewskiej nr. 107:
pianino, umywalnię, elektryczny żyrandol, stół rozsuwany, regulator i inne.
- 5) o godz. 11 rano przy ul. Głównej nr. 41:
pianino.

Blazyczek
Komisarz sądowy w Łodzi.

Variete Kabaret
„COLOSSEUM”
ZACHODNIA 53.
Dyrektor **TH. JUNOD.**

Dziś
nowe debiuty

Zabłocka
pejska subretka
Ekonom w załotach
Operetka w 1 akcie z tańcami
Początek o g. 8 i pół wiecz.

Ordoński
humorysta polski
Julja Bruner
primadonna sceni tworskich
Operetka w 1 akcie z tańcami
Sala dobrze ogrzana.

Reżyser **W. Łętowski.**
i wiele innych

Artystystyczne odnawianie i restaurowanie obrazów
uskutecznia specjalna pracownia, Warszawa, Warecka 3—2.

Rejent w ZGIERZU.
otworzył kancelarję, Stary Rynek Nr. 4.
Od 8 1/2 do 12 1/2 i od 3 do 6 prócz świąt.
T. CHREMPIŃSKI
poprzednio rejent w m. Stupcy.

500,000 Mrk. za 8 Mrk.
Królesko-Pruska 5-jej klasy
której ciągnięcie odbędzie się od 7-go Listopada do 2-go Grudnia r. b.
Co drugi los wygrywa
2 główne wygrane po 500,000 Mrk.
174,000 wygranych na ogólną sumę 64,413,160 Mrk.
Jeden cały los 200 Mrk. 1/2 — 100 Mrk.
1/4 50 Mrk. 1/8 25 Mrk.; 1/8 od 1/8 I rb. 75 kop.
1/16 od 1/16 — 90 kop., a także na działki 1/8 — 1 Mrk. Cały los 8 Mrk.
Warszawska loterja, której ciągnięcie odbędzie się od 6 Listopada do 14 listopada r. b. Główna wygrana 25,000 Mrk. 1/4 — 85 kop. 1/1 3 rb. 30 k. Do nabycia w największym koncesyjowym kantorze **P. Jajka, Piotrkowska Nr. 22.**

Specjalista
Dr. L. PRYBULSKI
przeprowadził się na Zawadzką Nr. 1, róg Piotrkowskiej, do domu Szelbiera,
choroby zewnętrzne i włosów
przyjmuje od 8—1 r. od 4—9. Panie od 5—6 p.p

Akuszerka
R. Pipikowa
dypl. Ces. Akad. w Petersburgu, praktykująca 25 lat.,
ul. Piotrkowska 132 w podw. I wejście na owo II p. na prawo, przyjmuje od 9 — 7 w

Kuśnierz
Roboty futrzane dla panów i pań.
Przyjmuje futra do farbowania. Obstaunkl wykonywam akuratnie.

A. Fiszlewicz Łódź, Dzielna 10
Wejście przez bramę 1 p. Uwaga Kupuję stare futra.

Nafity taniej niema
lecz Karbidowe lampy po 1 rb. 50 kop. oraz przybory
Szmalewicz, Południowa 8. (sklep lamp)

Potrzebny chłopiec
do roznoszenia gazet. Wiadomość w Adm. G. Ł.

Potrzebny zaraz kotlarz „szwajser” na rurowe roboty
ul. Wedna 24.

OGŁOSZENIA DROBNE:

„ALA” eukaliptusowo-mentolowe pastylki, niezastąpione przy **kaszlu i chrypce.** Dostać można w aptekach większych składach aptecznych

„ALA” poleca apteka W. Daniełkiewicza Piotrkowska 127.

A. M. mieszka z kilku pokoi sprzedam bardzo tanio Piotrkowska 173, sklep tabaczn.

A. M. mieszka z kilku pokoi rozprzedam Piotrkowska Nr. 189. — 9.

Atrament Glińskiego poleca skład fabryczny. Łódź Mikołajewska 34

Bezpłatnie bo bez nauczyciela nauczy się każdy sam łatwo, prędko, gruntownie na Samouczkach Reussnera po angielsku, francusku, niemiecku, rosyjsku. Nakład autora: Ziota 6, Warszawa. Cennik bezpłatnie.

Drzewa owocowe i ozdobne w wielkim wyborze i w najlepszych odmianach poleca Zakład Ogrodniczy St. Dymkowskiego w Łodzi, ul. Brzezińska 101

Korzystając z okazji z powodu likwidacji interesu **nabyć można** różne resztki po niskiej cenie na męskie i damskie ubrania i okrycia, jak również różne barcha-y, chustki z mowe, wełniane wataliny i podszewki, Widzewska 40 m 10 front II piętro na prawo

Kartofle do sprzedania, ul. Rozwadowska Nr. 4 w podwórzu.

Michalina Zaborowska zgubiła paszport niemiecki, wydany w Rzgowa.

Marchew czerwona 1. 50 kop. ówciarka, Główna 41

Prośby, skargi Kon. prawny Gersdorff Piotrkowska 84

Pudełek biały jest do sprzedania bardzo tanio ul. Piotrkowska 255 m. 22.

Przebieżarz na dziecinne zabawki potrzebny zaraz, lub dotępy stolarz ul. Przejazd 51 „Jana”.

Tanio: przerabia, odświeża, reparauje, czyści, pierze chemicznie i farbuję garderobę męską, Sortownia Chrześcijańska Piotrkowska 174.

Zębna krawcowa szyje w domach prywatnych, przyjmuje u siebie, Nowo-Cegielniana 66 m. 7

Wackiw Szczesny zgubił paszport niemiecki, wydany z gm. Gałków.

Piotr Dąbek zgubił paszport niemiecki, wydany przy ul. Ewangelickiej 10.